

Arogancja władzy, czyli bajka o lepszym sorcie

29 stycznia 2017

Myślę, że sprawę wypadku A. Macierewicza społeczeństwo winno śledzić, wszystko wskazuje na to, że powinna być ona podręcznikowym przykładem tego czym różni się „lepszy sort Kaczyńskiego” od Polaków.

Prasa przynosi nowe informacje dotyczące dwóch karamboli jakie ostatnio miały miejsce. Jeden podwójny miał miejsce na autostradzie koło Łodzi. Drugi na trasie Warszawa – Toruń i brał w nim udział.

Na pytanie skierowane do prokuratury w sprawie wypadku pod Łodzią o to, kto ponosi winę za ten karambol padła odpowiedź, że wszyscy kierowcy, bo niedostosowani prędkości do warunków na drodze. Prawda, panowały tam trudne warunki nawet jak na warunki zimowe, bo gęsta mgła. Ale o wpływie warunków atmosferycznych na wydarzenia jak na razie prokuratura nie wspomina.

Zupełnie inaczej mamy w przypadku śledztwa prowadzonego przez zależną od A. Macierewicza Żandarmerię Wojskową. I tu mamy trochę inną ocenę sytuacji. „Według wstępnych ustaleń, jeden z samochodów w kolumnie z uwagi na trudne warunki drogowe stracił przyczepność z nawierzchnią i uderzył w tył poprzedzającego go pojazdu. Następnie oba pojazdy, wytracając prędkość, uderzyły w samochody stojące przed skrzyżowaniem”. Z tego co wiadomo, w tym czasie nie było opadów śniegu, mgieł, nawierzchnia była mokra ale nie oblodzona.

Na pytanie z jaką prędkością jechał pojazd wiozący ministra Macierewicza, wiceminister MON, Bartosz Kownacki powiedział, że „z taką, jaka była potrzebna”. Na pytanie jaka prędkość „była potrzebna” dla dotarcia na prywatną imprezę jednej z gazet wystarczy przypomnieć, że zgodnie z wypowiedzią

Macierewicza odcinek Warszawa – Toruń, ponad 200 km drogą krajową pokonali w 1 godzinę i 45 minut, czyli ze średnią prędkością 140 km/h. Co oznacza, że odcinkami prędkość ta musiała być znacznie wyższa.

Myślę, że naszym władzom należy przypomnieć, że prawa fizyki, to takie „kodziarstwo” co prezesa ani jego „lepszego sortu nie chce słuchać”.

Warto zwrócić tu też uwagę na wyjaśnienie podane przez p. Misiewicza. Otóż jak twierdzi p. Bartłomiej samochód i kierowca którym jechał A. Macierewicz był ofiarą wypadku spowodowanego przez inny samochód a nie sprawcą. Z niecierpliwością oczekuję komunikatu w którym stwierdzone zostanie, że „stojące z nadmierną prędkością” samochody najechały na jadące z „prędkością jaka była potrzebna” pojazdy kolumny ministra, powodując ten wypadek.

Pikanterii sprawie dodaje, że 2 limuzyny, które zostały rozbite oraz limuzyna, którą Misiewicz udał się do klubu należą do 30 limuzyn, które zostały zakupione, bez przetargu na podstawie specustawy, po to, żeby przez 2 dni wodził VIP na szczycie NATO. Wartość tego zakupu przekroczyła 30 milionów złotych. W normalnych krajach samochody na takie imprezy wypożyczają się. Przy takiej gospodarce nic dziwnego, że minister Macierewicz musiał powiększyć budżet na cele reprezentacyjne swego ministerstwa.

Myślę, że my wszyscy, płacący podatki w Polsce, którzy de facto płacą za tę „balangę lepszego sortu”, czy to w formie podatków, czy też w formie kredytów, które na nasze konto zaciąga rząd PiS, a przyrost długu jest znacząco większy niż odnotowywał to jakikolwiek rząd w przeszłości, powinniśmy tej sprawie przyglądać się bacznie. Warto zobaczyć czym różni się życie „lepszego sortu Kaczyńskiego” od życia Polaków.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: NEon24.pl